

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XL

Maj 1971

Nr 5

## DZIAŁ URZĘDOWY

### STOLICA APOSTOLSKA

25

#### TELEGRAM

Watykan, dnia 24. XII. 1970.

Eminencja  
Kardynał Stefan Wyszyński  
Warszawa

Uroczystość przeżywania Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa i zbliżający się dzień patronalny, dają Nam upragnioną okazję, aby ponownie zaświadczyć jak z braterską życzliwością pamiętamy w modlitwach naszych o Eminencji, oraz jak bardzo z podobną miłością myślimy o przyszłości tak bardzo Nam drogiego Narodu Polskiego, o którym w tych dniach myśleliśmy z niepokojem i za który nie przestajemy gorąco prosić Boga, aby Naród Polski od najdawniejszych czasów wierny wierze katolickiej mógł zażywać pełnego pokoju i spokojnego rozwoju, czego z całego serca życzymy wszystkim jego obywatelom.

Eminencji, Kardynałowi Arcybiskupowi Krakowskiemu, Wszystkim Braciom Biskupom, Duchowieństwu, Zakonom, Mężczyznom, Niewiastom i wszystkim Wiernym udzielamy Błogosławieństwa Apostolskiego, jako niebieskiego daru pojednania.

PAWEŁ PP VI

### EPISKOPAT POLSKI

26

#### OREDZIE EPISKOPATU POLSKI

Z ARCHIKATEDRY WROCŁAWSKIEJ NA XXV-LECIE ORGANIZACJI  
KOŚCIELNEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

#### Wstęp

Umiłowane Dzieci Boże Narodu Polskiego!

Zebrani na 119 Sesji Konferencji Episkopatu Polski we Wrocławiu, na Sesji historycznej — Biskupi polscy przesyłają Ludowi Bożemu, Duchowieństwu i Wiernym całej Polski, swoje pasterskie pozdrowienie i bło-



gostawieństwo z Piastowskiej Ziemi Śląskiej. Wczoraj dziękowaliśmy „Królowi Wieków, Nieśmiertelnemu i Niewidzialnemu Bogu“, wraz z Wrocławskim Ludem na Ostrowiu Tumskim, za łaskę powrotu do Ojczyzny Ziem Zachodnich i Północnych, po wiekach odzyskanych.

Dzisiaj zgromadzeni w Archikatedrze Wrocławskiej na Sesji historycznej, rozważamy „cuda Boże“ — a w nasze modlitwy i uczucie włączamy wszystkie Dzieci Narodu polskiego, które przez cierpienia i udręki wojenne, przez wytrwałą modlitwę przed ołtarzami Bożymi, wyprosiły zjednoczenie Ziem Zachodnich i Północnych z Ojczyzną.

Właśnie upływa 25 lat od chwili, gdy niezapomnianej pamięci Prymas Polski, August Kardynał Hlond, na mocy uprawnień specjalnych, udzielonych Mu przez Ojca św. Piusa XII — dekretem z dnia 15 sierpnia 1945 r., wydanym w Gnieźnie, ustanowił polską administrację kościelną dla Ziem Zachodnich i Północnych, posyłając Administratorów do Wrocławia, Opola, Gorzowa, Gdańska i Olsztyna.

### 1. *Rzut myśli i serca wstecz...*

Gdy wypowiadamy swoje uczucia wdzięczności Bogu, nie wolno nam zapominać, że na tych Ziemiach jesteśmy, jako Polacy i jako Katolicy, nie od dziś. W związku z faktami sprzed 25 laty, idą w głąb wspomnienia dziejów aż do wielkiego „Zjazdu Gnieźnieńskiego“, w Tysiącnym roku, w którym z woli Papieża Sylwestra II, ogłoszona została przy grobie św. Wojciecha, pierwsza Metropolia Polska, obejmująca Gniezno, Kołobrzeg, Kraków i Wrocław.

Po dziesięciu wiekach podziwiamy wymowę dziejów... Dostrzegamy w nich kierownicze Dłonie Ojca ludów i narodów, które znowu z Gniezna przyprowadziły nas do Wrocławia. Przed kilku dniami — w niedzielę 26 kwietnia — Biskupi Ziem Zachodnich i Północnych wspominali w Gnieźnie, przy monumentalnym sarkofagu św. Wojciecha, dzień, gdy wysłannicy Papieża w obecności Ottona III, imperatora Rzymskiego i bohaterskiego króla Bolesława Chrobrego, ogłaszali dekrety papieskie, które ożyły w czasach naszych. Jednocześnie wspominali doniosły moment, gdy w 1945 roku otrzymali z rąk Kardynała Prymasa Hlonda, posłannictwo do organizacji życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

*Dwie wielkie daty: Rok Tysiączny i Rok 1945!* Dwa potężne słupy dziejowe, w których mieści się bogata, niekiedy radosna, niekiedy bolesna historia pracy Kościoła świętego i trudów Narodu polskiego! Bo dzieje chrześcijaństwa w Polsce nie dadzą się zamknąć w skromnych wymiarach ówczesności. Na dzieje te składa się wielka przeszłość, od chwili, gdy Ziarno Boże zostało wsiane w ziemię naszą i poczęło wydawać Owoc czasu swego.

Dlatego w naszym dwudziestopięciolecu na Ziemiach Zachodnich i Północnych mieści się niejako całe Tysiąclecie Polski chrześcijańskiej. Dopiero ono wyjaśnia tajemnicę powrotu tych Ziem do Macierzy — powrotu do Wrocławia, Opola, Gorzowa i Szczecina, do Olsztyna i Gdańska, polskich Biskupów i kapłanów, nowych Siewców tej samej Prawdy Ewangelicznej, która ongiś związała te ziemie z Polską św. Wojciecha, św. Stanisława i św. Jacka Odrowąża.

Trzeba bowiem pamiętać, że Kościół Chrystusowy, powołany do wyznawania Chrystusa aż do skończenia świata, pracuje zawsze długimi okresami. Kościół niesie ludzkiej Rodzinie wolę wytrwania i owocowania w cierpliwości. Gdziekolwiek Kościół stawia Krzyż Chrystusowy, skupia przy nim Dzieci Boże i trwa z nimi wiernie, jednocząc wszystkich i umacnia-



jąc narody we wspólnej wierze. Gdy więc raz Kościół Święty w Polsce zespolił się w Gnieźnieńskiej Metropolii św. Wojciecha, nie zapomina o tej więzi, która jednoczy społeczność chrześcijańską od Gniezna, Gdańska i św. Warmii, poprzez Gorzów, Opole i Wrocław, stwarzając pragnienie duchowe, aby wszyscy w Polsce byli zjednoczeni w jednym i tymże Duchu Chrystusowym.

Dlatego o pracy Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie wystarczy mówić tylko z pozycji ćwierćwiecza, bo Kościół polski jest związany z tymi ziemiami wolą Stolicy Świętej od Zjazdu Gnieźnieńskiego w Tysiącnym Roku.

Jakiegokolwiek były dzieje tego okresu, pozostanie prawdą, że związek zostaje utrzymany kanonicznie — pomimo oderwania Śląska od Polski — do 1821 roku w którym bulla „De salute animarum“ (16. VII. 1821) ustanawia nową organizację administracji kościelnej, będącą wynikiem bolesnych decyzji Kongresu Wiedeńskiego (1815).

Jednakże ta nowa organizacja nie zdołała przeciąć tych więzi, które pozostały od Tysiąclecia między Wrocławiem i Gniezdem, między Śląskiem i całą Polską — chociaż podzieloną przez zaborców. Pozostała silna więź religijna i kulturalno-narodowa. Pozostali tu kapłani polscy. Pozostały księgi liturgiczne i drukowane nadal polskie rytuały Wrocławskie i Fromborskie. Pozostały zbiory polskich pieśni religijnych, rodzinnych zwyczajów i nabożeństw, którymi rozbrzmiewały świątynie Śląska i Warmii, jak o tym świadczą modlitewniki Wrocławskie i Fromborskie.

Rzecz znamienna, że „Boża pszenica“, wrzucona w Ziemię Śląską, przez polskich Biskupów i kapłanów, żywiła Lud Boży przez najtrudniejsze nawet wieki walk z Kościołem i mową polską. Aby się o tym przekonać, wystarczy wspomnieć, że duchowieństwo polskie broniło wytrwale nauczania katechizmu w mowie ojczystej i przepowiadaniu Słowa Bożego po polsku. W Schematyzmach czyli Rocznikach Diecezji Wrocławskiej znajdujemy urzędowe zestawienia długich wykazów miejscowości, dające dowód, że w głoszeniu kazań język Polski był językiem ogólnie stosowanym. Nawet wiele listów pasterskich Biskupów wrocławskich pisano w języku polskim. Zachowały się świadectwa Historyczne, które wskazują, że na rozległych terenach Ziemi Śląskiej, język polski był używany niemal z reguły, a ludność modliła się i spowiadała po polsku, tak iż dla nich język polski był językiem serca. Był on ogniwem łączności z przodkami. Badacze przeszłości religijnej na Śląsku stwierdzają jednomyślnie, że Kościół zdołał zachować przez długie wieki, mimo licznych presji, język polski w kaznodziejstwie, religijnej pieśni i innych czynnościach duszpasterskich, zwłaszcza w udzielaniu sakramentów i katechizacji.

Było to wspaniałe dziedzictwo, do którego mogło śmiało nawiązać Duchowieństwo polskie, które w pamiętnym roku 1945 podążyło z ludem swoim na Ziemię Zachodnie i Północne, aby podjąć pracę duszpasterską, zanim jeszcze zostały ogłoszone Gnieźnieńskie dekrety Prymasa Polski. Nawiązywali oni do tych — jakże licznych kapłanów polskich, którzy od dawna tu walczyli o to, aby Kaszubi trzymali z Bogiem, aby Śląsk był wierny mowie ojczystej, aby w szkołach mówiono o Bogu po polsku. Rozpoczęli odbudowę tych świątyń, które tu wznosił rękami ludu polskiego, „królewski szczepek piastowy“.

## *2. Kościół Boży idzie z Ludem Bożym na ziemię zachodnie i północne*

Odwážny dekret Augusta Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, wydany w Gnieźnie, ożywił pełną nadziei wizję przyszłości. Była ona konieczna,



aby ludność polska z innych terenów poszła na Ziemię Zachodnie. Trzeba było żywego bodźca, który rozwiałyby wątpliwości i przełamał opory.

Może w tej wizji przyświecała Prymasowi historyczna przeszłość religijna Ziemi Piastowskich? Może był to szlak wydeptany przez misjonarzy, idących z krajów południowych do Gniezna, z którym przez wieki związane były Ziemię Śląskie?

Wielki przewrót, przez jaki musiał przejść Naród polski w okresie powojennym, nie dla wszystkich był zrozumiały. Nie dla wszystkich ludzi było jasne, dlaczego mają porzucić swoje zagrody, zagony, warsztaty pracy i domostwa, swoje wsie i miasta, świątynie i cmentarzyska, aby wędrować na daleki Zachód. Trzeba było odszukać i ukazać to, co by łączyło. A dla większości emigrantów polskich dostępnymi były przede wszystkim przekazy historyczne, nazwy, znaki, symbole i zasady wspólnej religii chrześcijańskiej.

Ci, co pierwsi przybywali na Ziemię Zachodnie i Północne, znajdowali tu świątynie katolickie, choćby zburzone, ale oznaczone Krzyżem, tym znakiem ofiary i cierpienia. Widzieli na ołtarzach tabernakula, gdzie znajdowali Chrystusa Eucharystycznego, z którym byli tak oswojeni w swoich opuszczonych świątyniach i oczy ich tęsknie odszukiwały Oblicza Matki Najświętszej, Pocieszycielki Strapionych, Matki Miłosierdzia i Wspomożycielki Wiernych w tyłu ołtarzach, której zwykli byli opowiadać swoje troski i bóle w Ostrej Bramie, w Katedrze Lwowskiej, w Jazłowcu i tyłu miejscach łaskami słynących...

A gdy przy świątyniach coraz liczniej zjawiali się kapłani polscy, gdy zaczęli intonować pieśń „Serdeczna Matko“, już łatwiej było odczuć, że jesteśmy w swoim ojczystym domu. Kapłani niemal pierwsi rzucali wezwania: zacznijmy od uporządkowania domu Bożego! To była pierwsza mobilizacja sił społecznych Narodu, wytraconego z moralnego trybu życia. Dokonała ona dzieła odbudowy zburzonych świątyń, tych wspaniałych zabytków naszej przeszłości, tak często po wiekach, ponownie budowanych dłońmi Polaków.

Dzisiaj może to sobie trudniej wyobrazić i docenić, gdy w Ziemię Zachodnie i Północne włożono już tyle pracy polskiej, gdy w większości odbudowano i zagospodarowano opuszczone i zniszczone przez wojnę wsie i miasta, gdy dźwignięto z gruzów przestarzałe świątynie piastowskie, zbiorowym wysiłkiem wszystkich polskich mieszkańców tych terenów — gdy wyrosło młode pokolenie, które już nie widziało gruzów i ruin wojennych.

Kapłani polscy umieli przypomnieć swym Rodakom, z którymi przybyli tu z całej Polski — sprawy im znane. Mieli do czego nawiązywać. Właśnie oni mówili im o świętych polskich pochodzenia śląskiego: o św. Jacku, błog. Czesławie, błog. Bronisławie, a przede wszystkim o znanej w całej Polsce św. Jadwidze, ofiarnej Matce bohaterskiego obrońcy Legnicy przed Tatarami, Henryka Pobożnego. Któż nie słyszał o ascetycznej księżnej, wywierającej potężny wpływ swoją umartwioną postacią nie tylko w Trzebnicy, którą budował polski budowniczy Dalemir, ale i na dalekim mazowieckim zamku Płockim? Do Jej grobowca pielgrzymowały przecież nie tylko Śląsk i cała Polska, ale Węgry, Czesi, Słowacy, Niemcy, aby uczcić Świętą Panią, która umarła, trzymając w dłoniach wizerunek Matki Bożej, wyrzeźbany z kości słoniowej, z którym się nigdy nie rozstawała. A gdy proces kanonizacyjny Jadwigi dobiegł do końca, gdy Biskup Wilhelm z Włocławka zebrał już wszystkie akta, gdy przesłuchano świadków, wśród których był i kanonik Raclaw z Gniezna i Adalajda, żona kasztelana Gnieźnieńskiego Bogusława, wiele księżniczek, za-



konnie i rycerzy polskich — bohaterska matka została wyniesiona na ołtarze (1267), a Jej święto (15 października) stało się uroczystością polską i międzynarodową.

Migranci polscy przypominali sobie to wszystko. Uświadamiali sobie, że po bolesnej tułaczce przybyli do ziemi im nie obcej, do Ziemi polskich świętych, do świątyń, w których rozbrzmiewała mowa polska aż do wybuchu wojny światowej, a teraz zaczyna ożywiać się nową barwą, chociaż na starą znaną melodię.

Podobnych uczuć musieli doznawać tułacze z ziemi Wileńskiej błądzący po zburzonych miastach św. Warmii, po świątyniach i cmentarzyskach, na których wyczytywali polskie imiona i nazwiska, epitafie Biskupów z polskimi nazwiskami, że wymienimy słynnego Stanisława Kardynała Hozjusza, Biskupa Marcina Kromera, Biskupa Piotra Tylickiego, Biskupa Szymona Rudnickiego, Biskupa Mikołaja Szyszkowskiego, Biskupa Jana Karola Konopackiego, Biskupa Wacława Leszczyńskiego, Biskupa Stefana Wydzgi, Kardynała Michała Radziejowskiego, Biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, Biskupa Teodora Potockiego, Szembeka, Grabowskiego i innych.

Przybyli przecież do Ojczyzny swego Rodaka Mikołaja Kopernika z Fromborka, do siedziby Biskupa — poety Ignacego Krasickiego, do ziemi Matki Bożej Gietrzwałdzkiej i świętoliipskiej. Wszędzie tu dostrzegali ślady bogatej kultury narodowej, oraz pulsującego polskim śpiewem i obyczajem życia katolickiego.

Kapłani polscy wychowani przez Kościół w sztuce organizowania ładu i porządku, zarówno w dziedzinie myśli teologicznej i zasad moralnych, jak służby liturgicznej i zwartej administracji kościelnej — łatwo mogli tworzyć na Ziemiach Zachodnich i Północnych, uporządkowaną sieć posługi duszpasterskiej, która miała olbrzymie znaczenie moralne i społeczne, pomocne dla wszelkich poczynań publicznych odradzającej się państwowości polskiej. Doświadczenie organizacyjne Kościoła wypełniło tu niewątpliwie swoje doniosłe zadanie nie tylko religijne, ale społeczne i gospodarcze.

### 3. *Kościół polski działa zawsze zgodnie ze swoją naturą i powołaniem*

Wszak działalność jego leży w sferze religijnego i nadprzyrodzonego życia. Kościół budzi wiarę w dzieło Zbawienia Chrystusowego, jednoczy ludzi z Bogiem, a w Nim i przezeń — między sobą. Stwarza między ludźmi więź niewątpliwie silniejszą, niż zdoła tego dokonać jakakolwiek inna wspólnota.

Kościół budzi sumienia, zachęca do czynów dobrych, do społecznej miłości i wzajemnej pomocy, przypomina powinności moralne, które wiąże zarówno z doczesnym jak i nadprzyrodzonym powołaniem człowieka. Ukazując te cele, Kościół uczy oceniać w obliczu Boga całe życie i trudy ludzkie. Taka postawa ma niewątpliwie doniosłe znaczenie dla pracy ludzkiej. Jak wszędzie, tak i tutaj na Ziemiach Odzyskanych, Kościół służył tymi wartościami do spotęgowania wysiłków jednoczenia ludzi, do pogłębiania ich pobudek w pracy i do tworzenia wspólnoty, nie tylko rządu doczesnego, ale i nadprzyrodzonego, wśród napływającej zewsząd ludności polskiej. Dzięki takim pobudkom Kościół zdołał pokonać niejedno zło, wiążące się z niepokojem i rozprzężeniem okresu przejściowego.

Tej codziennej, cierplivej i spokojnej pracy Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, przyszły niewątpliwie na pomoc obchody Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski. Ujawniły one nie tylko węzły religijno-hi-



staryczne Polski z Ziemią Zachodnią i Północną, ale uświadomiły także, jak skuteczny jest siew Ewangelii Chrystusowej w duszy Narodu, wyznającego jedną wiarę, rządzącego się wspólnymi zasadami moralności chrześcijańskiej i objętego macierzyńskimi ramionami Jednego Świętego Powszechnego Apostolskiego Kościoła Boga Wcielonego. A Obraz Jasnogórskiej Matki, nawiedzający wszystkie dziedziny odrodzonej Polski, od Stolicy, poprzez męczeńskie Podlasie i Świętą Warmię, opasując kraje nadbałtyckie i Ziemię Zachodnią, ku Małopolsce — jeszcze raz uświadomił Narodowi, jak wielką mocą jest dla nas obecna w Misterium Chrystusa i Kościoła, Bogurodzica Dziewica.

Wszystkich swoich mocy ducha użyje Kościół Chrystusowy i w przyszłości, aby Lud Boży, pracujący na Ziemiach Zachodnich i Północnych, służył wytrwale dziełu, które z woli Ojca Narodów ma czynić te ziemie poddane wspólnej Ojczyźnie, w miłości i służbie ludziom po Bożemu.

#### *Zakończenie*

Dzisiaj, gdy od ołtarza Katedry Wrocławskiej patrzymy przez rozwartą bramę w przyszłość Polski, rysuje się przed naszymi oczyma potężny masyw Kościoła Mariackiego na Wyspie Piaskowej. Przechował on wymowną dedykację Fundatora Piotra Włostowicza, którą włożył on w serce swej żony: „Tę świątynię daję Tobie, Maria — Maryi, matka — Matce i syn mój Świętosław“. Wymowna to dedykacja! Człowiek pracujący nad umocnieniem praworządności buduje we Wrocławiu potężną świątynię ku czci Bogurodzicy. Ale pragnie, aby ten dar ku chwale Maryi, złożyła polska kobieta i żona, Maria, oraz polski rycerz, jej syn. Może przez ten dar chciał powiązać na stałe rozległe dziedziny polskie z ziemią Śląskimi? Może chciał je ubezpieczyć w Dłoniach Matki Najświętszej? Może chciał, aby związane z nią były wszystkie polskie matki i wszystkie ich dzieci?

Wczytujemy się uważnie w ten napis z XII wieku, abyśmy pracując dzisiaj na Ziemiach, przywróconych po wiekach Polsce, wiedzieli, że mamy ubezpieczać wolność i całość Ojczyzny w dłoniach Królowej Polski. Mamy oddać Chrystusowej Matce rodzicielki młodych Polaków i owoc ich poświęceń i ofiar, bo Polsce potrzeba licznych i dzielnych synów, by zdołała wypełnić dziejowe zadanie Narodu, na dzisiaj i na szczęśliwą przyszłość.

Dlatego duchem dążymy przed bramę świątyni Matki Najświętszej na Piasku, przez Bardo Śląskie i Górę Świętej Anny, przez Sanktuarium Rokitniańskie, przez świątynię Gietrzwałdzką i Świętolińską, a nade wszystko przez Jasną Górę Zwycięstwa — do tronu Królowej Wszystkich Świętych. W Jej Dłonie składamy dar dziejowy Ojca Narodów, prosząc ufnie, aby na odrodzonej i zjednoczonej Ziemi polskiej, po wszystkie wieki brzmiała wieczna chwała Królowi Wieków, Nieśmiertelnemu Bogu, Opatrznościowemu Ojcu dziejów i narodów.

Kłęcząc kornie przed ołtarzami Bożymi w Katedrze Wrocławskiej, my — polscy Biskupi, przesyłamy Wam, Dzieci Boże Narodu Millenijnego, na dalszą, owocniejszą i szczęśliwszą przyszłość błogosławieństwo pasterkie: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Wrocław, dnia 4 maja 1970 r.

Podpisali: w Archikatedrze Wrocławskiej  
wszyscy Arcybiskupi i Biskupi polscy,  
obecni na Sesji historycznej.

*Zarządzenie:* Powyższe Orędzie Episkopatu Polski należy odczytać z ambon całej Diecezji podczas Mszy świętych, w niedzielę 31 maja br.

*Ks. Infułat Stanisław Olechowski*  
Wikariusz Generalny



## OSWIADCZENIE

## W ZWIĄZKU Z PODPISANIEM UKŁADU MIĘDZY POLSKĄ A NRF

Biskupi polscy witają z zadowoleniem podpisanie w dniu 7 grudnia 1970 roku układu między Polską a NRF o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, zamykającego ostatecznie problem granic i dają wyraz nadziei, że otworzy on nową, pomyślną i owocną dla obu stron, erę stosunków między obydwu krajami i społeczeństwami, oraz że utoruje drogę trwałemu pojednaniu między naszymi narodami, a tym samym przyczyni się do pokoju Bożego w Europie.

„W naszych czasach — jak wskazał papież Jan XXIII w swej encyklice „Pacem in terris“ — ludzie przekonują się coraz bardziej, że spory, jakie mogą powstawać między narodami, należy rozwiązywać nie siłą zbrojną, lecz na drodze układów i porozumień“ (nr 126). Wiadomo, że daremny byłby wysiłek w kierunku budowy pokoju, dopóki nieprzyjaźń, nienawiść i nieufność dzielą ludzi i wzajemnie ich sobie przeciwstawiają. Dlatego — jak mówi soborowa Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym — „nagli gwałtowna potrzeba odnowy wychowania umysłów oraz nowego pokojowego sposobu myślenia“ (nr 82). Kościół na mocy swej Boskiej misji pragnie przyczynić się do utrwalenia pokoju i położenia nowego fundamentu pod braterskie zespolenie ludzi. Pokój i pojednanie są wartościami moralnymi, dlatego Kościół odnosi się życzliwie do układów prowadzących do osiągnięcia tych wartości.

Biskupi polscy wyrażają głęboką nadzieję, że podpisany dziś układ, spotykając się powszechnie z należytym zrozumieniem, nabierze niebawem odpowiedniej mocy prawnej oraz wyda pożądane owoce, o co gorąco się modlimy.

Warszawa, dnia 7 grudnia 1970 r.

*Ks. Alojzy Orszulik*

Kierownik Biura Prasowego Sekretariatu  
Episkopatu Polski

## LIST BISKUPÓW DO KAPŁANÓW

Drodzy Bracia Kapłani,

Stolica Apostolska zaleciła, aby w Wielki Czwartek, który jest wspólnym świętem naszego kapłaństwa, wszyscy kapłani ponawiali decyzje, najściślej związane z przyjęciem święceń. Pierwszą jest zobowiązanie do celibatu, podejmowane wraz ze święceniem subdiakonatu, drugą — przyrzeczenie posłuszeństwa złożone na ręce biskupa wraz z prezbiteratem. Z pewnością wielu z Was już w roku bieżącym wypełniło to zalecenie, kierując się własną gorliwością. Wszystkich zaś prosimy i wszystkim kładziemy od siebie na serce, aby w przyszłości praktyka, zalecona przez Stolicę Świętą, weszła u nas w powszechne zastosowanie.



## *Związek celibatu z kapłaństwem*

Dobrze rozumiemy i odczuwamy, że chodzi tutaj o sprawę szczególnie ważną — nie tylko o obowiązki prawne wynikające ze święceń, ale o coś, co jest głęboko związane z istotą kapłaństwa, jako określonym powołaniem i oddaniem samemu Bogu. Dlatego też nie wystarczy odwoływać się tylko do prawa kościelnego. Trzeba sięgnąć do korzeni naszej wiary, która stanowi zrab każdej osobowości kapłańskiej.

Wiara bowiem jest zarówno „objawieniem siebie ze strony Boga“ (Konst. Dei Verbum 1—2) jak i wezwaniem człowieka, aby odpowiedział Bogu, „powierając Mu samego siebie“ (Konst. Dei Verbum 1—5). To soborowe ujęcie wiary ma szczególne zastosowanie w powołaniu kapłańskim. Kapłan bowiem jest „wzięty z ludzi“ (Hbr 5, 1) — Chrystus wzywa go w sposób szczególny, inny, niż pozostałych uczniów. Mówi mu: „Pójdź za mną“, podobnie jak powiedział Apostołom, powołując ich. Odpowiadając na wezwanie, opuszczali oni wszystko co mieli i szli za Chrystusem. Ten ewangeliczny styl odpowiedzi na wezwanie, właściwy Apostołom, którym Pan Jezus osobiście przekazał swoje Kapłaństwo, przyjął się stopniowo w Kościele, a Stolica Apostolska w szczególny sposób czuwała, aby w ciągu wieków Kościół go nie zagubił. Za naszych dni jesteśmy znowu świadkami tej czujności, gdy Ojciec Święty zajął wyraźne stanowisko wobec propozycji tzw. Synodu Pastoralnego w Holandii w sprawie celibatu — a stanowisko to popiera cały Kościół.

Związek celibatu z kapłaństwem ma swoje źródło w Ewangelii, jak o tym wszyscy dobrze wiemy. Celibat kapłański w myśli Chrystusa Pana i Kościoła, nie oznacza bynajmniej jakiegoś upośledzenia małżeństwa i życia rodzinnego. Wiadomo przecież, że i ono opiera się na Sakramencie. Celibat oznacza tylko inny kierunek życia i powołania człowieka wyświęconego. Przez kapłaństwo oddaje się on o wiele bardziej wyłącznie do dyspozycji samego Chrystusa, którego ofiarę codziennie sprawuje. W ofierze tej codziennie też składa siebie samego, aby jak najwięcej mógł uczynić dla zbawienia swych braci i sióstr. Dlatego nie może być ograniczony do spraw własnej rodziny — które wiadomo jak bardzo absorbują. W zakresie małżeństwa i rodziny musi być wolny, nie może brać na siebie obowiązków, jakie stąd wynikają, a to w tym celu, aby mógł przyjąć na siebie wiele innych zadań i obowiązków, w szerszym zakresie Kościoła i społeczności wierzących.

To, co tutaj piszemy, nie wyczerpuje bogatej argumentacji za celibatem kapłańskim, która znajduje się w dokumentach Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza w osobnej encyklice Ojca Św. Pawła VI na ten temat. Nie jest zresztą naszym celem przypomnienie tu wszystkich argumentów i rozwijanie całej teologii kapłaństwa i celibatu. Ograniczamy się do tego, co zdaje się znajdować powszechne zrozumienie zarówno kapłanów jak i świeckich w naszym wierzącym społeczeństwie. Kapłani, jak uczy soborowy Dekret o życiu i działalności kapłańskiej, muszą rozumieć, że „są świadkami innego życia niż ziemskie“, które skądinąd dzielą ze wszystkimi swymi bliskimi (Dekr. Presbyterorum ordinis I, 3). Świadcstwo to dają również poprzez swą bezżenność i uwolnienie od więzów życia rodzinnego, jakie niesie z sobą małżeństwo. Dają więc świadectwo innej miłości, innego oddania — a miłość ta i oddanie stanowi również oparcie dla wszelkiej prawdziwej ludzkiej miłości. Miłość kapłana i jego oddanie dla dusz jest dla wszystkich znakiem wezwania do wiekuiętego zjednoczenia z Bogiem, do uczestnictwa w Miłości, jaką jest On sam.



Widać więc jasno, że nie chodzi tylko o obowiązek w znaczeniu jurydycznym. Celibat jest wyrazem wiary kapłana, jego osobistej i dojrzałej odpowiedzi, danej kiedyś Chrystusowi i dawanej za Łaską Bożą przez całe życie. Jest też wyrazem nadziei, jaką cały Lud Boży żywi na ziemi w swym dążeniu do szczęścia wiecznego.

### *Kapłański styl życia*

Kapłan jest sługą nadziei i dążenia do szczęścia wiecznego we wszystkich swych braciach i siostrach. To określa zarówno cały styl jego życia wewnętrznego, jak też stan i pozycję wśród społeczeństwa. Podstaw tego stanu i pozycji nie trzeba szukać w czymkolwiek innym, tylko w samym kapłaństwie, ujmowanym i przeżywanym w świetle żywej wiary. Ludzie wierzący — a nawet i niewierzący — wedle tego cenią kapłana. A jeśli ktoś próbuje go odwieść od takiej postawy — to chyba tylko w tym celu, aby pozbawić kapłana mocy, jaka w nim tkwi. Zjawisko, które określa się jako „zeświecczenie“, na pewno nie służy nadprzyrodzonej mocy kapłanów, nie służy też ich wpływowi i oddziaływaniu na ludzi. Sobór, który tyle uwagi poświęcił posłannictwu Kościoła w świecie współczesnym, zachęca oczywiście kapłanów, aby umiejętnie wchodzili w sprawy tego świata, co jednak nigdy nie oznacza „zeświecczenia“. Zawsze pozostanie aktualne wezwanie św. Pawła, aby „nie upodabniać się do świata“ (Rz 12, 2).

Cały stosunek kapłanów do świata współczesnego winien być mocno osadzony w zbawczym posłannictwie Chrystusa Pana i kierowany świadomością, że On dokonał odkupienia świata. Kapłan, który głęboko wierzy w Tajemnicę Odkupienia, zawsze znajdzie właściwy sposób odnoszenia się do świeckich i do wszystkich spraw, jakie składają się na ich życie, a sposób właściwy — to znaczy kapłański.

Sobór bardzo nas zachęca, aby ten sposób nacechowany był szczerością i głębokim poszanowaniem dla świeckich. Duch Soboru, który mamy wcielać w życie, skierowuje nas do braterskiej współpracy ze świeckimi, we wspólnym dziele zbawienia. Podkreśla się tutaj umiejętność dialogu, która w duszpasterstwie oznacza kierowanie drugimi również i poprzez słuchanie ich.

Przed wszystkim jednak musimy jako duszpasterze zabiegać o coraz większą doskonałość i stąd płynącą skuteczność naszego posługiwania. Sobór otworzył przed nami wielki rozdział myśli i życia Kościoła, w który naprzód my sami musimy wejść, aby z kolei innych wprowadzać. Trzeba zatem wytrwale łączyć pracę kapłańską z pracą nad sobą — to znaczy z życiem wewnętrznym, rzetelną modlitwą i umartwieniem, a także z systematycznym dokształcaniem się. Kiedy obserwujemy życie świeckich, widzimy, że i oni stale muszą się dokształcać, jeśli mają skutecznie uprawiać swój zawód. Czyż może to nie odnosić się do naszej dziedziny, o której już dawno wypowiedziano zdanie „ars artium — regimen animarum“! (Św. Grzegorz z Nazjanzu, Mowa II, Nr 16, MG 35, 425 A).

### *Kapłańska więź posłuszeństwa z Biskupem*

Życie wewnętrzne zawsze jednak było i pozostanie kluczem do realizacji naszego kapłaństwa. Tylko bowiem na tej drodze — nie poprzez samą aktywność zewnętrzną — wchodzimy w tajemnicę Chrystusa, która stanowi pierwowzór i pełnię naszego powołania i naszego kapłaństwa. Tajemnica tłumaczy nam do końca owe decyzje, jakie podjęliśmy, przystępując do święceń.



Tłumaczy nam ona w sposób szczególny przyrzeczenie posłuszeństwa, złożone Biskupowi w dniu presbyteratu. „Chrystus bowiem stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej“ (Flp 2, 7). Decyzja podjęta w dniu naszych święceń, stanowi nieustające wezwanie do naśladowania posłuszeństwa Chrystusa, któremu zawdzięczamy Odkupienie. Posłuszeństwo jest jakby ostatecznym słowem dialogu, jaki Pan Jezus prowadził z Ojcem, a którego końcowy etap stanowił Ogrójec i Kalwaria. Posłuszeństwo oznacza zawsze gotowość do daru z siebie i swojej woli, na rzecz Woli Wyższej i Najwyższej. Jest ono bliskie miłości, a w niektórych momentach po prostu o niej stanowi i z nią się utożsamia. Miłość nie sprowadza się bez posłuszeństwa. Całe wychowanie chrześcijańskie przeniknięte jest zasadą: „Kto zachowuje moje przykazania, ten mnie miłuje“ (J 14, 21).

Jest to kluczowa zasada Ewangelii. Posłuszeństwo kapłańskie z niej bierze również swój początek. Jest to posłuszeństwo wobec Boga, tak jak Chrystusowe posłuszeństwo wobec Ojca. W Kościele Biskup zastępuje Ojca Niebieskiego, jak w rodzinie — rodzice.

Jest rzeczą bardzo ważną, abyśmy w tym kluczowym punkcie naszego życia chrześcijańskiego i kapłańskiego, dobrze odczytywali znaki czasu. Wielokrotnie bowiem docierają do nas informacje o błędnym rozeznaniu i fałszywych krokach kapłanów w tej dziedzinie.

Kościół, wnikając na Soborze w swoją społeczną strukturę, uznał że wiele dobra może wyniknąć z ożywienia wspólnoty kapłanów z biskupem, w ramach całego presbyterium. Podobna zresztą jest droga, na jaką wkroczyła wspólnota Biskupów z Ojcem świętym, w ramach instytucji kolegialności na Synodzie. Na dalszym planie można widzieć wspólnotę wszystkich wiernych, a więc zakonów i świeckich z kapłanami, a pośrednio także z biskupami i samym Ojcem świętym. Jednakże to wielostronne ożywienie wspólnoty, którego wyrazem są powstające w całym Kościele rady kapłańskie czy duszpasterskie — nie mówiąc już o Synodzie, jako organie kolegialności — nie może zacierać lub osłabiać istotnej dla Kościoła więzi, jaką jest więź posłuszeństwa. Jej bowiem niezmiennym pierwowzorem jest sam Chrystus Pan i dzieło Odkupienia. Nigdy zaś nie możemy wyłączyć się z Chrystusa i dzieła Odkupienia, wówczas bowiem kapłaństwo nasze, a poniekąd i chrześcijaństwo straciłoby swoją właściwą treść i wewnętrzny sens.

Posłuszeństwo to, również w swoim wymiarze kościelnym, jest podstawą naszej moralnej siły, a siła moralna jest naszą siłą zasadniczą — inną nie dysponujemy. Doświadczenie Kościoła w różnych czasach, a — jeśli o nas chodzi — doświadczenie Kościoła w naszej Ojczyźnie choćby w ostatnich dziesiątkach lat, świadczy wymownie, jak wielka siła płynie dla nas właśnie z posłuszeństwa, które umożliwia jedność działania Kościoła „na wewnątrz“ i „na zewnątrz“. Czyż trzeba odwoływać się do jakichś specjalnych przykładów? Każdy z Was, Drodzy Bracia, znajdzie ich pod dostatkiem na przestrzeni ostatniego okresu.

Wiemy, ile Kościół w Polsce zawdzięcza nie tylko czysto zewnętrznemu podporządkowaniu Duchowieństwa Episkopatowi, ale duchowi posłuszeństwa, który pozwalał Wam niejako zgadywać bez słowa myśli i wolę Biskupów, w sprawach dla Kościoła najważniejszych.

Czasem dochodzą do nas echa wystąpień niektórych kapłanów, — czy kręgów kapłańskich na Zachodzie. Trudno oprzeć się przeświadczeniu, iż nie są one podyktowane duchem Chrystusowego kapłaństwa.

Nie jest to chyba jednak konieczne, żyjemy bowiem głębokie zaufanie do kapłańskiej dojrzałości i trzeźwości ducha naszych Drogich Braci. Nie



pierwszy już raz ta dojrzałość i trzeźwość przechodzi przez próbę — zdążyła się więc zahartować. Wiecie zresztą że każdy prawdziwy problem życia i działalności naszego presbyterium, chcemy z Wami wspólnie rozważać i społecznie o nim stanowić, kierując się tymi prawami i powinnościami, jakie w Kościele są właściwe Wam i Waszym Biskupom.

*Pod opieką Matki Wieczystego Kapłana, Dziewicy Wspomożycielki...*

W tym też duchu obchodzimy tegoroczne uroczystości patronalne kościoła w Polsce, a przede wszystkim uroczystość Matki Bożej Królowej Polski w dniu 3 maja. Pragniemy w ten sposób uczcić 50-letni jubileusz kapłaństwa Ojca św. Pawła VI, który wypada w maju tego roku. Pragniemy też wspomnieć ze czcią przeszło dwa i pół tysiąca naszych braci w kapłaństwie, którzy oddali życie w czasie ostatniej wojny w obozach śmierci oraz na posterunkach swej pracy, rozstrzelani przy swoich świątyniach. Ich ofiara stała się męczeńskim posiewem Kościoła w Polsce i naszego kapłaństwa. Ci spośród nich, którzy przeżyli próbę obozów, obchodzą w tym roku 25-rocznicę wyzwolenia. Udają się też w pielgrzymce — przez Dachau do Rzymu — na złoty jubileusz kapłaństwa Ojca świętego.

Jakże to wszystko wiele nam mówi o duchu, który nas ożywia, i z którego pragniemy zaczerpnąć na dalszy okres naszej pracy i zmagañ!

Piszemy te słowa z Wrocławia, dokąd przybyliśmy w dniu 3 maja z Jasnej Góry, gdzie najczcigodniejszy Obraz Królowej Polski otoczony był dzień i noc rzeszą alumnów, przybyłych ze wszystkich polskich seminariorów, na czuwanie i modlitwę za Ojca św., Biskupów i Kapłanów. Do takiej samej modlitwy wezwaliśmy cały Kościół w Polsce, wszystkie diecezje, parafie i zakony, łącząc tę intencję z uroczystością Maryi Królowej Polski. Wydaje nam się bowiem, że jest to intencja szczególnie na czasie, ale także ze względu na wielki wkład kapłanów w dawniejsze i przyszłe życie Kościoła w Polsce. Chodzi o to, ażeby ten wkład był zawsze taki, jak tego chce Chrystus Pan.

Tutaj, na prastarych ziemiach piastowskich, które po wielu wiekach znowu należą do Polski, wszyscy własnymi oczyma widzą ten kapłański wkład. Nie musimy nawet tego powtarzać, co jest aż nadto widoczne, co wnieśli polscy kapłani katolicycy w życie, na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza. Nie opisujemy więc tego, tylko stwierdzamy, dając jeszcze jedno świadectwo jedności ducha, która Was i nas wspólnie ożywia.

W tym więc duchu prosimy Was, Drodzy Bracia, abyście przyjęli niniejszy list, poddyktowany wspólną naszą sprawą i wspólną miłością ku Chrystusowi Panu i Odkupicielowi. Kapłaństwo każdego z nas jest bezcennym dobrem jakie od Niego otrzymujemy nie dla nas samych, ale dla Ludu Bożego, dla którego „postanowieni jesteśmy“ (Hbr 5, 1).

Dlatego też prosimy Was, abyście to dobro i skarb największy, który jednak zawsze „nosimy w naczyniach glinianych“ (2 Kor 4, 7), zawierali w sposób szczególny Matce Odkupiciela.

Ona bowiem ma najbliższy przystęp do samego źródła kapłaństwa, które czci w Synu swoim, a pielęgnuje w każdym z nas. Niech więc to wielkie dobro — mimo wszelkiej naszej słabości, a równocześnie przez całą naszą dobrą wolę — trwa nienaruszone w naszych sercach i w żywej społeczności Kościoła, pod niezawodną opieką Matki Wieczystego Kapłana i Matki Kościoła.

Do Niej pragniemy Was zaprosić w dniu 26 sierpnia br. do Dziewicy Wspomożycielki na Jasną Górę, na modlitwy za Ojca Św. w roku Jego Jubileuszu za naszych Braci Kapłanów żywych i umarłych, którzy prze-



szli obozy zagłady, ale nade wszystko — na modlitwę za Was samych. Pragniemy, abyście przyrzeczenia kapłańskie w Obliczu Matki Wieczystego Kapłana, doznali szczególnie Jej przedziwnej, macierzyńskiej opieki i pomocy.

Przyjmijcie nasze braterskie pozdrowienie i błogosławieństwo.

Wrocław, dnia 5 maja 1970 r.

119 Konferencja Episkopatu Polski

Podpisali:

Wszyscy obecni na Konferencji  
*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi*

## 29

KOMISJA EPISKOPATU DLA SPRAW  
KONSERWACJI ZABYTKÓW I SZTUKI

### PRZEDŁOŻENIA DLA KSIĘŻY PROBOSZCZÓW I REKTORÓW KOŚCIOŁÓW

Mnożące się ostatnio przypadki niszczenia i kradzieży zabytków sztuki kościelnej zmuszają Konferencję Episkopatu do zwrócenia uwagi Księży Proboszczów i Rektorów Kościołów na kilka spraw związanych z tym zagadnieniem.

Zgodnie z Instrukcją Episkopatu z dnia 16 kwietnia 1966 roku wszelkie inwestycje konserwatorskie czy adaptacyjne w świątyniach muszą być zatwierdzone przez Kurię Biskupią tj. przez Konserwatora Diecezjalnego i Diecezjalną Komisję Artystyczną.

Szczególną opieką należy otoczyć zabytki sztuki ruchome, jako najbardziej narażone na zniszczenie lub kradzież. W związku z tym należy przestrzegać postanowień Instrukcji Episkopatu, która zawiera następujące upomnienie: „Rzędcom kościołów przypominamy, że nie są oni właścicielami, lecz tylko stróżami i opiekunami sztuki sakralnej, znajdującej się w obiektach powierzonych ich pieczy. Dlatego w żadnym wypadku nie wolno im najmniejszych nawet dzieł sztuki (jak np. zniszczone obrazy, figury, tzw. światełki, lichtarze, zegary, stare księgi) przenosić do innych kościołów, zabierać ze sobą na inną placówkę, sprzedawać lub darować“. Nie można też narażać zabytków na zniszczenie wskutek braku opieki lub przez poddanie ich nie fachowym zabiegom ze strony osób nie posiadających uprawnień konserwatorskich.

Celem zabezpieczenia zabytków przed kradzieżą należy:

1. Nie zostawiać otwartych kościołów bez opieki, a ile możliwości założyć kraty przy wejściu z kruszty do wnętrza kościoła.
2. Udostępniać zwiedzanie kościoła tylko w obecności kogoś z kapłanów miejscowych lub zaufanego przewodnika.
3. Prosić kierowników czy pilotów wycieczek o wpisywanie się do książki zwiedzających, z podaniem numeru dowodu osobistego.
4. Bardzo ostrożnie udzielać pozwolenia na fotografowanie zabytków ruchomych czy całego wnętrza kościoła.
5. Zaprowadzić ewidencję całego wyposażenia zabytkowego kościoła, sporządzając karty inwentaryzacyjne obiektów sztuki ruchomych z fotografiami i dokładnym opisem.
6. Zabytki niewielkich rozmiarów silnie przymocować lub umieścić w miejscach niełatwo dostępnych, względnie przenieść do skarbcza czy do innego



pomieszczenia, gdzie gromadzi się dzieła sztuki wycofane z kultu, będące zaczątkiem muzeum parafialnego. W tym wypadku należy zapewnić warunki bezpieczeństwa i odpowiednie warunki klimatyczne.

7. W przypadku kradzieży natychmiast zawiadomić Kurię Biskupią, Konserwatora Wojewódzkiego i Milicję Obywatelską.

(—) † Jan Oblak  
Przewodniczący Komisji

## Z ORDYNARIATU

30

### LIST BISKUPA SIEDLECKIEGO CZYLI PODLASKIEGO NA WIELKI POST R. P. 1971.

Umiłowani w Chrystusie Panu Diecezjanie,  
Drodzy Rodzice Katolicy,  
Kochana Młodzieży!

*Kto nie niesie swego krzyża, a nie  
idzie za Mną, nie może być moim  
uczniem (Łk 14, 27).*

Stoimy na progu Wielkiego Postu. Czujemy się zobowiązani do głębszego rozważania cierpień, trudów, męki i śmierci, a także zmartwychwstania naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Rozważanie to uważamy za pokarm bardzo potrzebny dla naszych serc i naszych dusz. Chętnie śpiewamy pełne smutku i współczucia pieśni wielkopostne, ofiarnie bierzemy udział w Drodze Krzyżowej, głęboko przeżywamy Gorzkie Żale. Dzięki temu łatwiej nam przyjść na Mszę św., wziąć udział w rekolekcjach, a nawet przystąpić do konfesjonau, aby się oczyścić z naszych grzechów. Na czas Wielkiego Postu podejmujemy nawet umartwienia osobiste, wyznaczamy sobie potrzebne — naszym zdaniem — ograniczenia w rozrywkach, pokarmach czy innych godziwych skądinąd przyjemnościach.

Wszystko to, godne pochwały i zalecenia, nie powinno jednak przysłonić nam zasadniczego obowiązku, jaki ciąży na każdym chrześcijaninie, a mianowicie: „Wszyscy wierni są zobowiązani na mocy prawa Bożego do praktykowania pokuty“ (Konst. o Pokucie). Chodzi tutaj, nie tylko o umartwienie lub rozważania cierpień naszego Zbawiciela, ale przede wszystkim o takie nastawienie ducha, które stale, szczerze i sprawiedliwie kontroluje swoje postępowanie, w świetle nakazów Boga i obowiązków stanu, a jeśli trzeba, nie waha się zmienić, poprawić, zadośćuczynić i zacząć dobrze na nowo. Pokuta polega na takim usposobieniu ducha, które ustawicznie zmierza do wypełnienia wszystkiego, czego domaga się Bóg i nasze zbawienie.

W okresie Wielkiego Postu będziemy zachęceni do pokuty. Zechciejmy dobrze zrozumieć to wezwanie. Nie wystarczy tu bowiem — jak wyżej wspomniano — rozważać cierpienia Chrystusa, nie wystarczy nawet wziąć udział w rekolekcjach, i stanąć przy konfesjonale, — ale konieczne potrzeba dokonać przeglądu życia, naszej chrześcijańskiej postawy, codziennych obowiązków i nie cofnąć się przed konieczną poprawą, choćby nas miało to kosztować wiele trudu i ofiar.

W takim nastawieniu ducha pragnę, Najmilsi, za pośrednictwem tegorocznego „Listu Wielkopostnego“, wspólnie z rodzicami, małżonkami i młodzieżą rozważyć ogromnie ważną sprawę odpowiedzialności rodziców za pracę nad wychowaniem dzieci.



Pan Jezus powiedział nam wszystkim, „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą“. (Łk 12, 48). Pan Bóg tak wysoko wyniósł rodziców, że w specjalnym przykazaniu, danym na górze Synaj, upomina dzieci: „Czcij ojca twego i matkę twoją“, a Syn Boży potwierdza ten nakaz w Swojej Ewangelii. Rodzice bowiem uczestniczą w mocy Bożej i mają udział w Jego wielkości i powadze. Oni zastępują drobnej ludzkiej istocie, której życie dali, Opatrzność Ojca niebieskiego. Dlatego Bóg bierze w obronę powagę rodziców, mówiąc: „Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie“. (Wj 20, 12; Mk 7, 10).

Kościół Chrystusowy, za przykładem swego Założyciela, zawsze bardzo wysoko cenił rodzinę i rodziców. W naszych czasach, na Soborze Watykańskim II, wydał specjalną Deklarację „O wychowaniu chrześcijańskim“, a w innych dokumentach często nawiązuje do tego zagadnienia. W Konstytucji „O Kościele w świecie współczesnym“, czytamy następujące słowa: „Małżonkowie wiedzą, że w spełnianiu obowiązku, jakim jest przekazywanie życia i wychowanie, obowiązku, który trzeba uważać za główną ich misję, są współpracownikami miłości Boga-Stwórcy i jakby jej wyrazićciela-mi“. (Nr. 50).

Pożytecznym również będzie uświadomić sobie, jak dzieci patrzą na wielkość autorytetu rodziców. Dziecko przypisuje rodzicom prawie Boskie przymioty, wszechwiedzę („Tatusz wszystko wie“), nieomylność („Tatusz i mamusia nie mylą się“), nieskazitelną moralną (dziecko unika sądenia rodziców) — i wiele innych. Rodzice przedstawiają dlań taki prawie autorytet, jakim jest powaga samego Boga dla dorosłego człowieka. (Por. K. Meissner, Przew. Kat. Nr. 2, 1971).

Powyższe rozważania niech pomogą — Kochani Rodzice — Wam i wszystkim, którzy myślą założyć rodzinę, do zrozumienia i uświadomienia sobie, jaki ogrom odpowiedzialności niesie ze sobą zaszczytna godność rodzicielska.

W niedalekiej przyszłości List Episkopatu Polski przedstawi Wam, bardziej szczegółowo odpowiedzialność rodziców w zakresie dawania życia nowemu pokoleniu. Ja natomiast pragnę wspólnie z Wami rozważyć problem odpowiedzialności za wychowanie dzieci. Człowiek bowiem nie rodzi się ani świętym ani zbrodniarzem. Czy będzie dobry, czy też siewcą nieszczęść, bardzo wiele zależy od wychowawców i wychowania. A przecież człowiek jest powołany nie tylko do życia na ziemi. Ojcowie Soboru Watykańskiego II tak o tym pouczają; „Niech zaś wszyscy wiedzą, że życie ludzkie, zadanie przekazywania go, nie ograniczają się tylko do perspektyw doczesności i nie mogą tylko w niej samej znajdować swego wymiaru i zrozumienia, lecz mają zawsze odniesienie do wiecznego przeznaczenia ludzkiego“. (KDK Nr. 51).

Pragnę zatem obudzić w Was poczucie odpowiedzialności za wychowanie i zapalić do ofiarnego angażowania się w ten obowiązek.

Niestety, obserwacja codziennego życia rodzin, które mają w swoich domach zawieszony krzyż i obrazy, które opowiadają się za Bogiem i Kościołem, nasuwa bolesne spostrzeżenie, że ci rodzice — albo przez nieświadomość marnują wspaniałe szanse wychowania swoich dzieci, na ludzi szlachetnych, dobrych i dzielnych — albo karygodnie lekceważą te wielkie zadania. Być może, iż wielu z nich, wspominając swoją młodość, nie zauważa tak wielkiego zaangażowania wychowawczego u swoich rodziców i tym usiłuje usprawiedliwiać swoje zaniedbania w pracy wychowawczej. Zapominają, że warunki współczesne są zupełnie inne. Dziś co innego jest celem zabiegów wychowawczych szkoły, organizacji młodzieżowych, audycji radio-



wych czy telewizyjnych. To zatem powinno pobudzać i mobilizować rodziny katolickie do rzetelnego wysiłku wychowawczego. Historia naszego Narodu zna takie okresy, gdzie tylko rodzina decydowała o religijnym i narodowym wychowaniu młodego pokolenia, — gdzie tylko rodzina, z pomocą Kościoła, przechowywała i przekazywała najpiękniejsze ideały i najbardziej wartościowe nasze tradycje.

Czasy dzisiejsze wymagają wspaniałych ojców, pełnych szlachetności i uczciwości, pełnych odwagi, godności i poświęcenia. Dziś na pewno, bardziej niż przedtem, istnieje zapotrzebowanie na piękne postacie ofiarnych — życiowo moralnie i religijnie mocnych niewiast, żon i matek. Dzisiaj potrzebujemy rodzin świadomych swych zadań wychowawczych. Sobór Watykański II poucza nas: „Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa. Aby zaś mogła ona osiągnąć pełnię swego życia i posłannictwa, trzeba życzliwego duchowego udzielania się i wspólnej wymiany myśli między małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowaniu dzieci“ (KDK Nr 52).

A więc o co chodzi? Przede wszystkim chodzi o to, aby przynajmniej rodziny katolickie unikały wszystkiego, co dzieci gorszy, co podważa autorytet rodziców w oczach młodego pokolenia. Wielu rodziców z bólem doświadcza faktu, że dorastające dziecko nie okazuje im ani szacunku, ani zaufania. Przyczyn takiej postawy należy szukać głębiej i znacznie wcześniej, niż moment doznania przykrości. Obserwacja codziennego życia mówi nam, że dzieci uczą się już w domu rodzinnym lekceważenia obojga rodziców, jeśli są świadkami ich kłótni, sprzeczek, awantur czy czegoś gorszego. Doświadczenie wskazuje na wielu rodziców, jako nauczycieli przeklinania czy wulgarnego wyrażania się. Jakże często rozmowy rodziców, zachłanne i bezmyślne korzystanie z telewizji, zaśmiecają wyobraźnię dziecka. W większości wypadków, w domu rodzinnym, dziecko styka się z alkoholem. Przecież to, najczęściej, rodzice — jak świadczą szczere wypowiedzi dzieci — podają pierwszy kieliszek wódki czy wina, pierwszą szklanekę piwa. A przecież przyrzekali, że pomogą dziecku dochować zobowiązań z dnia Pierwszej Komunii św. do lat 18. A czy przez to nie niszczą lekkomyślnie szlachetnej postawy rzetelności w duszach dzieci?

Najczęściej z domu rodzinnego dziecko wynosi obojętność religijną, wyrosta na przykładzie rodziców — lekceważących coniedzielną Mszę św., nie korzystających z sakr. Pokuty, — nie przystępujących do Stołu Pańskiego. Ileż to razy rodzice lekkomyślnie usprawiedliwiają opuszczenie nauki religii.

„Nie ma czasu — musi chodzić na lekcje muzyki, tańca czy języków obcych“ — przecież dzieci mają święte prawo, aby były odpowiednio wychowywane przez rodziców. Sobór Watykański II tak mówi o tym prawie dzieci, a obowiązkach rodziców: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w\* najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców“ (DWCH 3).

Naturalnie — nie trzeba nikomu z nas przypominać — że wychowawcy muszą stosować najbardziej skuteczne środki wychowawcze, a nade wszystko własny dobry przykład, w każdej dziedzinie. Wprawdzie to kosztuje wiele wysiłków, wymaga ofiarnej postawy wobec Boga i ludzi, ale to jedynie najpewniejsza droga.

Jak to uczynić? Przede wszystkim musimy przejąć się odpowiedzialnością przed Bogiem, a nawet przed historią, za przyszłą postawę młodego pokolenia. Zapamiętajmy sobie, że nasza postawa ma decydujące znaczenie wychowawcze. — Nie odkładajmy wychowywania na czas, gdy wady dzieci, zakorzeniwszy się w ich życiu, dadzą się innym i nam we znaki. Nie dawaj-



my zgorzenia, strzeżmy przed nim dzieci, a natomiast wszystkimi siłami wdrażajmy je do szlachetnej postawy. Czujmy i kochajmy Boga, wypełniając wiernie Jego nakazy. Niech życie nasze poucza dzieci, że „Bojaźń Boża początkiem mądrości“. (Ps 110). Uczmy je od bardzo wczesnych lat postawy modlitewnej, najlepiej przez wspólną modlitwę całej rodziny wieczorem. Wspólnie wybieramy się na Mszę św. niedzielną, wspólnie przystępujemy do sakramentów Pokuty i Eucharystii. — Niech przynajmniej raz w roku, cała rodzina razem uklęknie do Stołu Pańskiego. Niech dzieci widzą i czują, że Wy, Kochani Rodzice, przejmujecie się ich korzystaniem z nauki religii. Co więcej, niech pod Waszym kierunkiem i z Waszą pomocą w domu pogłębiają swe wiadomości religijne. Wychowujcie dzieci do chrześcijańskiej czystości obyczajów, co wobec zalewu niemoralności jest bardzo trudne i bardzo ważne.

I jeszcze jedna prośba i jedno zadanie. W poczuciu chrześcijańskiego obowiązku trzeźwości, w trosce o dobro i przyszłość Narodu Polskiego, dołóżcie — Najmilsi Rodzice — wysiłku i ofiary, aby wychować Wasze dzieci w trzeźwości i do trzeźwości. Wprawdzie wymaga to od Was ofiarnej postawy własnej, ale do wszystkiego uzdalnia prawdziwa miłość rodzicielska i poczucie odpowiedzialności.

Dzisiaj na ofiarną postawę katolickich rodziców, a nawet młodzieży, oczekuje byt naszego Narodu, zagrożony marnotrawstwem i widmem degeneracji biologicznej. — Oczekują najmłodsze pokolenia domagające się przykładu. — Oczekuje wreszcie konsekwentna pełnia życia chrześcijańskiego. Ofiarnej postawy abstynenckiej, w duchu wynagrodzenia, wymaga sprawiedliwość Boża, tak bardzo obrażana przez tyłu naszych braci i siostr.

Pomóżcie zatem Kochani Rodzice, Waszym dzieciom w dochowaniu przyrzeczeń z Pierwszej Komunii św., własną swoją przykładową postawą. Z miłości do Boga i z miłości do nich twórzcie atmosferę wolności dzieci Bożych; wydajcie zdecydowany bój namawianiu i przymuszaniu do picia. Czas najwyższy, aby obrzędy religijne przestały być okazją do pijaństwa.

Oto, Ukochani Bracia i Siostry, zadania, nad którymi musimy zastanowić się w okresie Wielkiego Postu — w czasie rekolekcji — w naszym rachunku sumienia, a szczególnie podczas tworzenia postanowień poprawy. To jest właśnie ta pokuta — nawrócenie i pokuta-odmiana, do której jesteśmy z prawa Bożego zobowiązani.

Wprawdzie zadanie przewyższa nasze ludzkie możliwości, ale wierzymy w pomoc Bożą, bo to jest także Boża sprawa. O tę pomoc będziemy błagać. — Jesteśmy pewni, że nas wspomocze swym orędownictwem Najśw. Dziewica, Królowa Polski, bośmy Jej własnością i jako jednostki i jako Naród.

A zatem, w Imię Boże, do dzieła!

Na podjęcie tej ofiarnej, świadomej i godnej chrześcijanina decyzji — ja, Wasz biskup i pasterz, błogosławię: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Siedlce w dzień Ofiarowania 1971 r.

Zarządzenie: Powyższy „List“ Ordynariusza Siedleckiego należy odczytać z ambon wszystkich kościołów diecezji, w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu podczas wszystkich Mszy św.

† Wacław Skomorucha bp  
Wikariusz Generalny

Siedlce, dn. 6. II. 1971 r.



*Pouczenie:* W życiu wiary mówi się o tajemnicach w innym rozumieniu. Z wielu tajemnic wiary czerpiemy już światło i życie, chociaż ich jeszcze nie zgłębiamy. Tajemnica religijna nigdy nie może być całkowicie zgłębiona.

1. Bóg nie wahał się objawić ludziom największej Tajemnicy Trójcy Świętej, a objawił ją przez dzieła, dokonane dla ludzi. Nauka o Bogu (teologia) nie jest nauką, zawieszoną w kręgu oderwanych pojęć i definicji, lecz nauką osadzoną w rzeczywistym życiu zwłaszcza zaś życiu ludzkim (ścisły związek objawionej antropologii z teologią).

2. Dzieła Trzech Osób Boskich (stworzenie, odkupienie, uświęcenie przez miłość) są od początku zgodne ze sobą, choć dopełniają się stopniowo w czasie (lekcja I i II, Ewangelia), albowiem najgłębszą istotą Bożej natury jest Miłość. Ojciec działa przez Syna w Duchu Miłości.

*Przeżycie:* Najdziwniejsze w Bożym planie zbawienia jest to, że człowiek, stworzony tak przedziwnie (psalm), może nie tylko poznać umysłem, ale również ogarnąć sercem Boga, który udziela się swemu stworzeniu i przebóstwia je swoim życiem Miłości niestworzonej.

*Zadanie:* Tajemnicę Boga Trójjedynego, który jest Miłością, może poznać człowiek coraz głębiej jedynie przez miłość, która została nam dana (lekcja II).

Dla dzieci:

#### *Tajemnica Trójcy Świętej*

1. Są tajemnice. Człowiek dziś dumny z osiągnięć naukowych nie lubi słowa: tajemnica. Przekonany jest, że pozna wszystkie tajniki przyrody. Jest jednak różnie, np. elektryczność dla przeciętnego użytkownika pozostaje jeszcze tajemnicą. W życiu wiary mówimy też o tajemnicach, z których czerpiemy światło i życie, chociaż ich jeszcze nie zgłębiliśmy. Tajemnica wiary nigdy nie została zgłębiona całkowicie.

2. Tajemnica Trójcy Świętej. Pan Bóg nie wahał się objawić ludziom największej tajemnicy Trójcy Świętej, a objawił ją przez dzieła stworzone dla człowieka. Dzieła Trzech Osób Boskich (stworzenie, odkupienie, uświęcenie przez miłość) są od początku zgodne ze sobą, choć dopełniają się stopniowo w czasie (Lekcja I i II, Ewangelia). Ojciec działa przez Syna w Duchu Miłości.

3. Wyróżnienie dla człowieka. Jest to wielkie wyróżnienie dla człowieka, że może swoim umysłem poznać i sercem ogarnąć Boga. Tajemnicę Boga Trójjedynego może poznać człowiek jedynie przez miłość (Lekcja II).

#### *Uroczystość Bożego Ciała — 10 czerwca*

Dla dorosłych:

##### *„O Sacrum Convivium“*

*Wprowadzenie w temat:* Należy wyjaśnić znaczenie treści i zastosowanie w życiu następujących prawd:

1. „Sacrum convivium, in quo Christus sumitur“
2. „Recolitur (uobecnia się) memoria eius passionis“
3. „Mens impletur gratia“.
4. „Futurae gloriae nobis pignus datur“. Por. „Sacros. Concil.“ nn 47.

Dla młodzieży:

##### *Znak udzielającej się Miłości*

*Wstęp:* Rzeczy nadzwyczajne dzieją się i dopełniają zwyczajnie, nieraz genialnie prosto, oczywiście pod warunkiem, że ktoś ma coś nadzwyczajne-



go do powiedzenia i podania. My ludzie, często zalecamy treści bardzo zwy-  
czajne, nawet mizerne — w nadprzyrodzonej oprawie.

*Pouczenie:* W życiu ziemskim i działalności Chrystusa wszystko było proste i zwyczajne, aż do obrazu „zdrowego rozsądku“. Stąd nie każdy miał i ma łatwy dostęp do zrozumienia i uznania Chrystusa.

1. Już w Pierwszym Przymierzu Bóg, zbliżając się do ludzi, zastrzegł sobie najpełniejszą swobodę w doborze środków i sposobów swego zbliżenia (por. Iz 55, 8—9), chociaż liczył się zawsze z warunkami życia i zdrowymi obyczajami ludzkimi.

2. W Nowym Przymierzu jako „znak“ swego najpełniejszego udzielenia się nam ludziom wybrał Pan „porządek Melchizedecha“ (lekcja I, psalm), nadając mu jednak nową, niepojętą wartość i żywotność. Uczta, której zasadniczym składnikiem jest powszechny pokarm (chleb i wino), stała się znakiem udzielającej się Miłości.

*Przeżycie:* Uczta Nowego Przymierza zyskała powszechną czasowo i przestrzennie moc ożywiająca przez połączenie z Ofiarą krzyżową Pana, w której z miłości oddał za nas życie, byśmy my żyć mogli (lekcja II, Ewangelia).

*Zadanie:* Każde przyjęcie Sakramentu Miłości ożywia w nas wspomnienie Ofiary Pana Jezusa, jako ożywiającej Krynicy nowego życia i zaczątku naszego przeobstwienia (sekwencja).

Dla dzieci:

*Eucharystia Znakiem udzielającej się miłości*

1. Znaki udzielające się w życiu. Rzeczy nadzwyczajne dzieją się i dokonują się nieraz bardzo prosto i zwyczajnie, oczywiście pod warunkiem, że ktoś ma coś nadzwyczajnego do powiedzenia. Ludzie często zalecają rzeczy bardzo mizerne w nadzwyczajnej oprawie (reklama).

2. Znak udzielającej się miłości. W życiu i działalności Pana Jezusa wszystko było proste, zwyczajne. Jako znak udzielania się nam ludziom wybrał Pan Jezus ofiarę Melchizedecha (Lekcja I, psalm), nadając mu nową wartość. Uczta, której składnikiem jest pokarm (chleb i wino), stała się znakiem udzielającej się Miłości, byśmy życie mieli na wieki (Lekcja II, Ewangelia).

3. Czy przyjmuję ten znak? Każde przyjęcie Eucharystii ożywia w nas wspomnienie Ofiary Pana Jezusa jako ożywiającego źródła nowego życia i zaczątku naszej przemiany.

*Niedziela XI w ciągu roku — 13 czerwca*

Dla dorosłych, młodzieży i dzieci:

Temat dowolny.

*Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego — 18 czerwca*

Dla dorosłych:

„Wkorzeni i utwierdzeni w Miłości“ (Ef 3, 17)

*Wprowadzenie w temat:* 1 „Wymiary“ tej Jezusowej miłości — podać parę przykładów — scen z Ewangelii.

2. Rodzaje miłości Jezusowego Serca: boska i ludzka — duchowa i uczuciowa (cf „Haurietis aquas“ n. 21 — AAS (1956), pp. 322—324).



Dla dorosłych:

„Dzięki wierze jesteście dziećmi Bożymi“ (cf Gal 3, 26)

**Temat:** 1. „Wszyscy bowiem, dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, jesteście synami Bożymi“ (II czyt., Gal 3, 26—29). Natura człowieka przed upadkiem w grzech i po grzechu.

2. Objaśnić to zagadnienie tekstami z „Gaudium et spes“ nn 12—14.

**Przeżycie i zadanie:** „Jeśli kto chce być moim uczniem, niech się zaprze samego siebie, niech z każdym dniem bierze krzyż swój na siebie i niech idzie za mną“ (cf Ewangelia Łk 9, 23).

Dla młodzieży:

*Chrześcijańska wizja ofiary*

**Wstęp:** Od życia ludzkiego nieodłączne są „ofiary“, jako rezygnacja lub poświęcenie jednej wartości dla drugiej, większej. Małoduszność i krótkowzroczność wzdryga się często przed ofiarami. Człowiek zaś dojrzewa najbardziej, gdy podejmuje dobrowolnie ofiary, zwłaszcza dla sprawy czystej, godziwej.

**Pouczenie:** W stosunku ludzi do Boga (albo: bóstw) ofiary są tak dawne, jak ludzkość. Od czysto zewnętrznych ofiar, w miarę pogłębiania się religijności, docenia się coraz bardziej ofiary, angażujące duchowo.

1. W Starym Przymierzu Izraelici przebyli wielką ewolucję w rozumieniu ofiar składanych Bogu prawdziwemu, szczególnie pod wpływem proroków, którzy zapowiadali w końcu najczystszą Ofiarę Sługi Bożego, Mesjasza (lekcja I, psalm).

2. W Nowym Przymierzu Jezus Chrystus złożył Bogu Ojcu całe swoje życie w ofierze całopalnej, wypełniając Jego wolę. Swoją postawę ofiarniczą wyraził najpełniej przez Ofiarę Krzyżową, którą uobecnił we Mszy św. wśród społeczności Ludu Bożego, by stopniowo nas uszlachetnić i zbliżyć do Boga (Ewangelia).

**Przeżycie:** W łączności z Ofiarą Pana Jezusa nasze ofiary stają się naszą drogą do życia (zbawienia) i do Boga. W chrześcijańskim rozumieniu ofiary składane Bogu w duchu Chrystusa, czyli w najczystszej intencji, są po prostu nieodzownym warunkiem i środkiem do osiągnięcia pełni życia (lekcja II, Ewangelia).

**Zadanie:** Ofiara prawdziwa jest wyrazem i znakiem miłości Boga. Choć każda ofiara łączy się zawsze z ryzykiem, my wiemy, że w jedności z Ofiarą Chrystusa nie tracimy niczego, lecz zyskujemy niepomierne.

Dla dzieci:

*Ofiara w życiu dziecka chrześcijańskiego*

1. Plan wakacyjny. Nie mogę być wszędzie. Muszę więc „skreślić“ i zrezygnować z wielu rzeczy. I tak jest ze wszystkim. Muszę zrezygnować z wielu rzeczy, kiedy coś wybieram. To jest ofiara.

2. W służbie Bożej ofiara ma wielkie znaczenie. Pan Bóg wychowywał ludzi do ofiary. W Starym Przymierzu musieli składać różne rzeczy na ofiarę. Ale prorocy uczyli, że to są ofiary mało wartościowe, bo najlepszą ofiarą będzie ofiara Zbawiciela. Tą ofiarą jest Msza święta.

3. Moje włączenie się w Ofiarę Mszy świętej. Ja mogę się w nią włączyć: przychodząc na Mszę św. modłę się, słucham Słowa Bożego i dołączam swoje ofiary do Ofiary Pana Jezusa. Co mogę dzisiaj ofiarować?



Dla dorosłych:

„Ku wolności oswobodził nas Chrystus“ (Gal 5, 1)

Temat: 1. Sparafrazować tekst II czyt. (Gal 5, 13—18).

2. Zastosować niektóre wskazania dekl. sob. „Dignitatis humanae“ nn 8—10; „Lumen gentium“ nn 37, 42 i „Gaudium et spes“ nn 17, 41—43.

Przeżycie i zadanie: Oddaliśmy się w macierzyńską niewolę miłości Matce Najśw., Matce Kościoła, dla zdobycia dlań i dla siebie pełnej wolności. Cośmy konkretnie w tym zakresie działali? — wskazuje św. Paweł w II czyt. (ut supra).

Dla młodzieży:

*Bóg powołuje człowieka*

Wstęp: Antropologia chrześcijańska ceni wysoko każdą ludzką egzystencję. Człowiek wywodzi się wprawdzie z nicości, ale z woli Boga jest powołany do pełni życia wiecznego. Ta prawda rzutuje na całe życie ziemskie człowieka, wypełnione różnymi zadaniami.

Pouczenie: W dziejach zbawienia napotykamy powołanie bezpośrednie i pośrednie (lekcja I), jednostkowe i zbiorowe (naród wybrany), o jednorazowym lub powszechnym znaczeniu. Każdy człowiek jest urzeczywistnieniem pewnej myśli Bożej.

1. Wartość ludzkiego życia zasadza się na powołaniu Bożym. Nie mierzy się ona rodzajem przejściowej funkcji życiowej, bo struktura życia społecznego wymaga nie wielu „nadzwyczajnych“ powołań. W tym sensie życie Chrystusa było „przeciętnym“ powołaniem.

2. Jednak równocześnie Jezus spełnił na ziemi szczególne powołanie Obecnie w Nim i przez Niego każdy człowiek otrzymuje powołanie najwyższego rzędu, bo powołanie dzieci Bożych do wolności (lekcja II). Chrystus powołuje każdego, choć w różny sposób (Ewangelia).

Przeżycie: Chrześcijanin jest świadomy niezgłębionej łaskawości powołującego Boga, który pragnie być „częstką“ jego dziedzictwa (psalm). Boże powołanie nadaje życiu ludzkiemu nie tylko swoistą wartość, ale również szczególną godność.

Zadanie: Dopelnienie życiowego powołania zależy obecnie już tylko od naszej otwartej gotowości serca i wielkodusznej wierności wobec Boga. Jest to łaska, wypływająca z jedności z Chrystusem Panem.

Dla dzieci:

*Pan Bóg powołuje człowieka*

1. Powołanie do wojska. Każdego roku otrzymują niektórzy powołanie do wojska. Żołnierz jest potrzebny do pilnowania i obrony kraju, ale po 2 względnie 3 latach wraca do domu.

2. Pan Bóg powołuje wszystkich ludzi. Pan Bóg powołuje do swej służby wszystkich ludzi na zawsze. To zaszczytne powołanie, bo kto służy Panu Bogu, jest dobrym człowiekiem i dostanie się do nieba jako dziecko Boże. Mnie też powołał w dniu, kiedy zostałem ochrzczony.

3. Wielu powołuje Pan Bóg do specjalnej służby. Tą specjalną służbą jest kapłaństwo lub służba w zakonie. Podziękuję za łaskę powołania do wiary i pomodlę się o poznanie czy jestem powołany do kapłaństwa lub zakonu.



Dla dorosłych:

*Apostołowie Piotr i Paweł — Filarami Kolegialności w Kościele*

**Temat:** 1. Dwa główne „filary“ Kościoła. Zginęli obaj w stolicy ówczesnego świata, razem w jednym roku, ponieważ razem kierowali Kościołem (por. ich listy apost. i wędrówki misyjne, opisane w Dziejach Apostolskich — przytoczyć niektóre opisy).

2. Istota i struktura kolegialności w Kościele oraz jej aktualność w praktyce — wg „Lumen gentium“ nn 22—23 i uchwały II Synodu Biskupów (objaśnić)!

Dla młodzieży:

*Żywi świadkowie miłości Bożej*

**Wstęp:** Pośród Apostołów Chrystusowych Kościoł najbardziej wspomina i czci św. Piotra i Pawła. Byli oni najprzedniejszymi świadkami i wyraziicielami tych mocy Miłości, jakie Pan zaszczyił w swoich wybranych, w młodym swoim Kościele.

**Pouczenie:** Łaska Boża respektuje zawsze podłoże natury wybranego, ale oczyszcza i uwielokrotnia przyrodzone właściwości i zdolności. Inaczej tak Szymon, rybak galilejski, jak Szaweł, tkacz i faryzeusz, nie wyróżniliby się zapewne niczym nadzwyczajnym pośród współziomków.

1. Szymon wierzył niezachwianie w mesjańskie posłannictwo swego narodu. Chrystus zwrócił wiarę ucznia ku pełnej Prawdzie i zdołał uczynić z Szymona Apostoła Piotra, który stał się fundamentem Jego Kościoła (Ewangelia).

2. Szaweł, żarliwiec oddany wiekowym tradycjom religijnym narodu, spotkawszy pod Damazkiem Pana, pojął, że dopiero Chrystus „udoskonił Zakon“ jako żywy dar Miłości, Ojca. Jako „naczynnie wybrane“ tej Miłości, stał się najżarliwszym Apostołem narodów (lekcja II).

**Przeżycie:** Jest rzeczą zadziwiającą jak dar żywej Miłości Bożej uzbraja wybranych przeciw trudnościom i przeszkodom życia (lekcja I) i daje niezachwiane poczucie zabezpieczenia (psalm).

**Zadanie:** Wspomnienie wybranych Pana skłania do konfrontacji naszych postaw serca z wielkodusznymi zamierzeniami Bożymi. Choć powołania są różne i rozmaite są dary Miłości, Pan oczekuje od każdego wiary i wierności (lekcja II).

**Uwaga:** W miesiącach wakacyjnych (lipiec — sierpień) nie przewiduje się odrębnych nauk-homilii dla młodzieży, ze względu na rozmaite warunki jej udziału we Mszy św.

Dla dzieci:

*Żywi świadkowie Pana Jezusa*

1. Skąd to wiesz? Często stawiają ci to pytanie inni. Odpowiadasz: od rodziców, od nauczycieli, od kolegów. Wiarogodni świadkowie budzą zaufanie i poręczają prawdę. Naukę zdobywasz poprzez przekazywanie wiadomości.

2. Najważniejsza nauka o Panu Bogu (nauka wiary) i tę naukę zdobywa się poprzez przekazywanie wiadomości, przez nauczanie: od Pana Jezusa, od Apostołów, od Kościoła św. (księża, rodzice, cała parafia). Świadkowie wiarogodni. Takimi byli św. Piotr i św. Paweł.



3. „I wy też jesteście świadkami“ (J 15, 27). Naszym zadaniem uczyc innych wiary Chrystusa dobrym słowem i przykładem. Czy jestem wiarogodnym świadkiem?

*Niedziela XIV w ciągu roku — 4 lipca*

Dla dorosłych:

„Znaczący tylko nowe stworzenie“ (Gal 6, 15)

*Temat:* 1. Charakterystyczną cechą Nowego Testamentu jest prawo miłości i owe „znamiona przynależności do Jezusa“, „chluba z Krzyża“ Jezusowego, dzięki czemu świat staje się ukrzyżowany dla nas, a my dla świata“ (por. Gal 6, 14—15).

2. To „nowe stworzenie w Chrystusie“ ma działać według wskazań Chrystusowych, nakreślonych w Ewangelii dzisiejszej niedzieli (por. Łk 10, 1—12; 17—20) i reprezentować wobec świata prawdziwy „humanizm“ oraz jego etyczne podstawy. Objasnić to w świetle „Gaudium et spes“ nn 19—21 i wskazać różnice między humanizmem ateistycznym a chrześcijańskim.

*Przeżycie i zadanie:* Podać jeden, drugi przykład realizacji chrześcijańskiego humanizmu.

Dla dzieci:

*Sluchajmy Słowa Bożego*

1. Pan Bóg jest Prawdą najwyższą — Dobry i prawdomówny Bóg zniżył się w swej miłości ku nam i objawił swoją prawdę przez patriarchów, proroków, a w Nowym Przymierzu przez Swojego Syna i przez Apostołów.

2. Liturgia Słowa Bożego — Bóg posługując się kapłanem znowu zniżył się ku nam w Liturgii Słowa, w której przypomina nam Swoją prawdę zawartą w Piśmie św. Czytania mszalne zawierają wyjątki z Pisma świętego: Pierwszego Przymierza i Nowego Przymierza (Listy apostoelskie i Ewangelia). Kapłan wyjaśnia nam Słowo Boże w kazaniu.

3. Dzieci Boże słuchają Słowa Bożego i strzegą go. — Zawsze uważnie i chętnie będą słuchać Słowa Bożego, by utwierdzać się w wierze i w dobrym postępowaniu. Nigdy nie spóźnią się na Mszę św. Zapewnienie Pana Jezusa: „Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go“.

*Niedziela XV w ciągu roku — 11 lipca*

Dla dorosłych i dla dzieci:

*Jedność ze wszystkimi (powszechnie braterstwo)*

Czas nowych kontaktów z ludźmi (okres urlopów i wakacji). Pogłębianie świadomości, że stanowimy jedną Rodzinę Ludzką, w której nie ma ludzi obcych i obojętnych. Postawa życzliwości, wobec każdego spotkanego człowieka, wyjście mu naprzeciw, przewyżczenie wrogości, obojętności, obcowości i egoizmu. Wyrobienie postawy otwartej, przyjaznej, życzliwej i braterskiej.

Gotowość niesienia pomocy materialnej i duchowej każdemu człowiekowi.